

Felieton - Polityka bez masek
prof. dr hab. Maria Szyszkowska

Kultura masowa oraz propaganda ostatnich dwudziestu lat wywołują głęboki zamęt w świadomości Polaków. Wiadomo, że epoka renesansu doprowadziła do wyzwolenia człowieka od nacisku, znamienych dla średniowiecza, autorytetów narzucanych społeczeństwu. Wybór papieża Polaka doprowadził do sytuacji funkcjonowania u nas autorytetu urzędowego. Wytworzono mityczne pojęcie pokolenia JP II, które pozbawione jest jednoznacznej treści, ale zniewala.

Inny sens oraz sposób oddziaływania wiąże się z autorytetami, które wybieramy spontanicznie. Uznanie kogoś za osobę godną naśladowania przez siebie pod jakimś względem nie zniewala. A więc nie oddziałuje negatywnie. Co więcej, pozwala nam jednoznacznie określić kierunek własnych poszukiwań życiowych. Dodam, że w ustroju demokratycznym szczególne znaczenie ma duża liczebnie grupa jednostek, których istnienie jest wyznaczone przez wyższe wartości, czyli ideały.

Uważam, że powinno się systematycznie powracać pamięcią do działań i wartości głoszonych przez zapomnianych wielkich Polaków. Uważam też, że jest to szczególne istotne zadanie w dobie amerykańskiej i znanego, nie tylko współcześnie, naszego zapatrzenia się w to, co przychodzi z Zachodu.

Przypomnę, że filozofia w rozumieniu polskich myślicieli ma być przewodniczką życia, jednostek i narodów. Wyraża w niej dążność życiową, praktyczną. Polska oryginalna myśl filozoficzna powstała w drugiej połowie XIX wieku, czyli między powstaniem listopadowym a styczniowym. Charakterystyczne jest dla polskiej filozofii podkreślanie wartości czynu oraz optymizm.

Właśnie lekarz i zarazem filozof, Julian Aleksandrowicz, mimo nieszczęść czasów II wojny światowej i cierpień, które są udziałem osób poszukujących nowych dróg, wierzył w ostateczne zwycięstwo słusznych idei. Wyrażał zatrzwożenie dysonansem zachodzący między możliwościami człowieka w przekształcaniu przyrody a faktycznym kolonizatorskim stosunkiem do przyrody. Upatrywał też niebezpieczeństw w uznaniu dóbr materialnych za cel istnienia jednostek oraz społeczeństw. Taki cel powoduje zachwianie zdrowiem psychicznym oraz wiążącym się z nim zdrowiem somatycznym. Stworzył podstawy nowej dziedziny wiedzy, czyli cerebriologii. Jest to nauka o wpływie środowiska na zdrowie cielesne i psychiczne człowieka. A pamiętajmy o niebezpieczeństwie, jakim są dla społeczeństwa rządy psychopatów.

Julian Aleksandrowicz podkreślał błąd, jakim jest niezaszczepianie poczucia jedności wszechrzeczy. Ten niepokój dotyczy zwłaszcza polityków, którzy w związku z niewłaściwą edukacją wadliwie rządzą. Poczucie jedności człowieka z ludzkością, z Ziemią oraz z Kosmosem nie pozwalałoby na prowadzenie wojen oraz niszczenie naturalnego środowiska, co negatywnie odbija się na zdrowiu człowieka. Warto przypominać pogląd Profesora, że to, co zakłóca harmonię współistnienia może doprowadzić do zagłady naszej planety. Przypuszczam, że ta idea holizmu była głębiej rozumiana w starożytności. Jedynie doskonalenie własnego ja, czyli rozwój duchowy, może wytworzyć poczucie służby dla innych, które powinno znamionować przede wszystkim polityków. Głosił alterocentryczny egoizm, a więc uszlachetniony, który pozwala dostrzec, że stanowimy część wszechświata. Zabieganie o sprawę powszechną powinno stawać się zarazem obroną egoistycznych oczekiwań. Na tej drodze indywidualny trud polityków nabierałby waloru powszechnego.

Profesor Mikołaj Kozakiewicz również był rzecznikiem idei holistycznej. Również przeniknięty

optymizmem pisał przed trzydziestu laty, że niezbędne jest wytworzenie się modelu europejskiego wychowania wolnego od rozmaitych uprzedzeń, które wciąż nam niestety towarzyszą. Ten model powinien być nasycony głęboką tolerancją. Droga do niej wyraża się między innymi w proteście wobec zakłamania oraz przemilczania pewnych zjawisk i przeżyć. Wyrażał również protest wobec ciśnienia wzorów postępowania i rzekomo niepodważalnych autorytetów.

Obydwaj wymienieni tu myśliciele cenili wartość rozwoju indywidualnego człowieka, zespolonego z poczuciem braterstwa wiążącym nas z innymi. Również obydwoj przestrzegali przed rozmaitymi postaciami dyskryminacji oraz przed potępianiem, a raczej przed spychaniem na margines wybitnych indywidualności jako rzekomo osób kontrowersyjnych.

Profesor Mikołaj Kozakiewicz ostrzegał przed kulturą masową, bowiem nasycza ona błahymi treściami świadomość Europejczyków. Ostrzegał przed biernością, którą ta kultura wyrabia i zaniżonym poziomem świadomości jako jej skutku. Te przestrogi stały się szczególnie aktualnie dziś, u nas. Należy ubolewać, że żadna z sił politycznych nie wymusiła na publicznej telewizji pełnienia przez nią zapisanej w ustawie misji. W rezultacie staliśmy się społeczeństwem zniewolonym przez jeden tylko pogląd na świat. Ta sytuacja nasili się jeszcze ostrzej w związku z wprowadzeniem religii do przedszkoli.